



Pod okiem kamery (3 czerwca 2015)

2015-06-03

Dwieście kamer, z których obraz jest oglądany przez ok. 25 operatorów na jednej zmianie, a w przyszłości możliwość rozbudowy sieci i budowy Centrum Bezpieczeństwa i Monitoringu Miasta - wiemy już, jak będzie wyglądał krakowski monitoring. Zakończyły się prace zespołu zdaniowego, który miał wypracować najkorzystniejsze dla naszego miasta plany budowy monitoringu wizyjnego. Ciągłe niestety czekamy jednak na ustawę, bo kwestie monitoringu w Polsce nie są w żaden sposób uregulowane.

Raport, który trafił no moje biurko, został przygotowany przez grono ekspertów – osób zajmujących się zawodowo sprawami bezpieczeństwa i monitoringu wizyjnego, mam więc absolutną pewność, że jest to dokument najwyższej jakości, uwzględniający całą wiedzę i możliwości techniczne, jakimi współcześnie dysponujemy.

Inteligentne kamery zamiast człowieka?

Zdaniem członków zespołu system wyjściowy w Krakowie powinien liczyć 200 kamer i dawać w przyszłości możliwość rozbudowy. Wszystkim tym, którzy zaraz powiedzą, że to mało, warto przypomnieć, że w Krakowie działają dziś już ponad trzy tysiące kamer należących do instytucji miejskich (MPK, ZIKiT, szkoły, itd.), z których obraz jest oglądany przez ich pracowników, straż miejską i policję. Do tego trzeba dodać kamery, które należą do instytucji komercyjnych i osób prywatnych – banków, sklepów, wspólnot mieszkaniowych. Dwieście kamer monitoringu miejskiego tym różniłoby się od pozostałych, że obraz z nich byłoby przez całą dobę oglądany przez operatorów.

Jak na razie to jest właśnie informacja wzbudzająca najwięcej emocji. Montaż 200 kamer wiąże się z zatrudnieniem ok. 100 osób – operatorów oraz osób do obsługi technicznej sieci. Trzeba pamiętać, że jeden operator nie może oglądać więcej niż 8-12 kamer. Jakkolwiek byśmy liczyli, koszt inwestycji to ok. 10 mln zł, a roczne utrzymanie całego systemu – blisko 9 mln zł. Pojawiają się co prawda pomysły, by „zaoszczędzić” na operatorach i zamontować inteligentne kamery, czyli takie, które włączają się w konkretnych przypadkach – na hałas tłuczonego szkła, pisk opon czy krzyki. Zdania wśród ekspertów co do tego rozwiązania są mocno podzielone. Zespół ekspertów, który opracował założenie krakowskiego monitoringu, jako zasadę przyjął, że obraz z każdej kamery powinien być przez całą dobę oglądany. Ma to przede wszystkim związek z poczuciem bezpieczeństwa mieszkańców miasta, którzy oczekują, że w przypadku zagrożenia mogą liczyć nie na technikę, ale reakcję żywego człowieka. Z drugiej strony, tzw. inteligentne kamery testuje teraz Warszawa, nie bez problemów zresztą. Przyglądamy się tamtym rozwiązaniom i nie wykluczamy, że Kraków w przyszłości też będzie z nich korzystał. Jednak doświadczenia Warszawy na razie wskazują, że dobry operator jest w stanie nie tylko reagować na wydarzenie, ale też je wcześniej przewidzieć i zapobiec mu, wysyłając wcześniej patrol.

Gdzie się kończy wolność?

Ustalanie kwestii technicznych i wybór miejsc, gdzie znajdą się kamery, dopiero przed nami. Uzgadniamy także lokalizację miejsc, w których obraz będzie stale oglądany. Rekomendacja płynąca z raportu jest taka, by były to centra lokalne umieszczone w komisariatach policji i siedzibach straży miejskiej, co nie wyklucza powstania w przyszłości Centrum Bezpieczeństwa i Monitoringu Miasta, w którym będzie dostęp do obrazu ze wszystkich kamer na wypadek potrzeby reagowania w sytuacji kryzysowej. W tym roku rozpoczną się prace nad studium



wykonalności monitoringu miejskiego, które będzie materiałem do wykonania szczegółowego projektu. Zgodnie z harmonogramem ten dokument wraz ze wszystkim niezbędnymi uzgodnieniami będzie gotowy pod koniec przyszłego roku.

Nie oznacza to, że w sprawie poprawienia jakości miejskiego monitoringu nic się nie wydarzy przed Światowymi Dniami Młodzieży. W czasie ŚMD istniejące miejskie kamery zostaną wsparte monitoringiem mobilnym, którego kamery zostaną rozmieszczone na trasach dojścia i dojazdu uczestników wydarzeń.

Pisząc o monitoringu miejskim, nie sposób pominąć kwestii prawnej. Jak wielokrotnie podkreślałem, obecnie nie istnieje przepis, które regulowałaby te kwestie. Przepisy dotyczące monitoringu muszą być zapisane w specjalnej ustawie. Trzeba pamiętać, że są to sprawy delikatne, bo związane z wolnością każdego z nas, zagwarantowaną w Konstytucji RP. Nie wszyscy życzą sobie, żeby jego każdy krok rejestrowała kamera. Z badań, którymi dysponujemy, wynika, że zwolenników i przeciwników monitoringu jest mniej więcej po połowie. Aspekty prawne pozostają więc dla nas nierozwiązanym problemem. Z tego też powodu monitoring w Krakowie będzie uwzględniał oczekiwania mieszkańców, a nie rozwiązania prawne. Liczymy na to, że jeszcze na etapie projektowania prace nad ustawą zostaną dokończone, bo nie chcielibyśmy znaleźć się w sytuacji, że gotową inwestycję trzeba będzie modyfikować zgodnie z obowiązującym prawem. To wiązałoby się z dodatkowymi kosztami. Liczę na ustawę, choć prace nad nią idą wyjątkowo ślamazarnie. Na przełomie lat 2013 i 2014 powstały założenia do tego dokumentu, które zainteresowane instytucje i samorządy opiniowały. Od tego czasu zapadła głucha cisza. Nadal czekamy na projekt gotowej ustawy.